

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 2 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie i Kultura”

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
WILNO	8 —	4 —	2 —	70 —
PRZESYŁKA POCZTOWA	10 —	5 —	2,50 —	84 —
WILNO	14 —	7 —	4 —	1,50 —

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Niefunkcjonujących lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje.
Reklamskie — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurier” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmują:

W WILNIE: Księgarnia „Przegląd” Księgarnia „Kurier” Księgarnia „Litwa” Księgarnia „Pocztowa” Księgarnia „Słowo” Księgarnia „Życie i Kultura”	W MIŃSKU: Księgarnia „Kur. Litew.” Podgórska 33. Księgarnia Makowskiego.	W KOWNIE: Księg. J. Ossowskiego, Zawadzkiego, I. Brzozowski, gdzie kineamatograf.	W ROSIENIACH: Al. Ostrowski.	W BIAŁYMSTOKU: Księgarnia Kaufmanna, Księg. M. Iolaskiej.	W WITEBSKU: Księgarnia Czerwiskiej.	W SŁONIMIE: „Księgarnia Polska”	W MOHYLEWIE: Księgarnia Syrkinowej.	W PONIEWIEŻU: Księgarnia Szochet.	W SZAWLAH: Księgarnia K. Sawicza.	W LIBAWIE: Dom Handlowy J. Jacuński.	W KIJOWIE: Księgarnia L. Idzikowskiego.
W SUWAŁKACH: Księgarnia Lewinowskiego.	W GRODZIE: Agentura Kromkowskiego.	W WARSZAWIE: Biura Ogłoszeń: L. E. Metzl i C-o, Mar- szalskowska 180. G. Ungra, Wierzbowa 8 i Aleje Jerozolimskie 78. Buchweitz, Mar- szalskowska 120. Międzynarodowe Biuro Ogłos- zeń, Wierzbowa 8.	W ŁODZI: Biura Ogłoszeń: Buch- weitz, Piotrkow. 69, Promień, Piotrkow. 81.	W KRAKOWIE: I. Hoepas i Salomonowa, Sławkowska L. 2.	W ŁWOWIE: Biuro ogłoszeń i in- seratów S. Sokolow- skiego, Pasaż Haus- mana 9.	W PARYŻU: Biuro ogłoszeń Raczkowskiego, Cité de Trevisse № 14.	W MOSKWIE: Biuro ogłoszeń L. i E. Metzl i C-o, Miasne- kaja d. Sytowa.	W RYDZIE: Księgarnia Podreza. W MITAWIE: Księgarnia Lepa.	W PETERSBURGU: Księgarnia Polska, Prosp. Włodzimirski 13 i Kantory Ogłoszeń: L. E. Metzl i C-o, Mor- ska 11; A. T. Filipowa, kan. Rkatoryn- ski 49, m. 46.		

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

KALODONT
Dostać można wszędzie.
KREM DO ZĘBÓW
NIEZBĘDNY!
zbadany przez urzędy lekarskie.
(Wiedeń 3 Czerwca 1887 r. i Paryż 3 Kwietnia 1890 r.) Przy użyciu zęby pozostają czyste, białe i zdrowe.

Najlepszego
wyrobu **CEGLE**
zwykłą, prasowaną i gładką
sprzedaje właściciel cegielni w
Wilnie, 3-3-170a
Inżynier Franciszek KOCH.
Produkcja roczna 2.500.000 szt.
Adres: ul. Nadbrzeżna № 12 m. 6.
Telefon № 336.
Portrakcje osobiste od 4% do 6% wiecej.
Dostawę cegły można rozpocząć niezwłocznie.

Teatr „EDEN”
UL. WIELKA № 45.
Przedstawienia
codziennie.
CYRK W. Sobolewskiego
W czwartek 23 kwietnia, dane będą dwa wspaniałe świateczne przedstawienia
teatralne i wieczorne. Początek dzienne o godz. 2.00, wieczorne o 8.00. Na dzienne
przedst. każda dorosła osoba ma prawo wprowadzić dziecko do lat 12. Program z 3-4
części, w. rozmiarach.
W wieczorem walczy 4 pary: 1) Aljow (Paryż) z Chorazim (Rostow), 2) Nounke (Mo-
skwa) z Charbakiem (Praga), 3) Emil Rode (Islandia) z Redelskofem (Lotaryngia), 4) Ma-
tej (Węgry) z Fr. Millerem, szampionem wszechświatowym.

Mieszkania
przy ulicy Dworcowej i placu Murawio-
wskim okazują się tanio do wynajęcia
od 23-go b. m.
900a Patrz ogłoszenia drobne.

Sala koncertowa
ogrodzie Botanicznym
Dyr. I. A. Szumana
Telef. 304. 2a
Dziś, w czwartek 23 kwietnia
Wspaniały koncert.
Gościnny występ polskiego humorysty
BRONOWSKIEGO.

Na posadę.
Wyszły z DUKU POEZJE
„W południe”
Stanisławy Szadurskiej.
Do nabycia we wszystkich księgar-
niach. 3-1-400a

Sprawy galicyjskie.
Własnego korespon. „Kur. Litewskiego”
Lwów, d. 1 maja.
Hardzo dobre wrażenie sprawiła
wiadomość, że cesarz udzielił
kanceli projektowi rozszerzenia auto-
nomii krajowej. Projekt ten, uchwa-
lony przez Sejm lwowski w r. z.,
napozór daje tylko bliższe określe-
nie 18 statutu krajowego, w rze-
czywistości jednak poddaje kompe-
tencji władz miejscowych dziedziny
zgodnie, do których stałe usiłowała
przebrać się biurokracja. Wiedzińska
dziedzina tą są sprawy kultury
krajowej, które ustawa dotychczas
stała traktowała ogólnikowo. Stąd
ciągłe spory i kwestie. Zależało bo-
wiem w każdym poszczególnym wy-
padku od chwili konstatacji stosun-
ków politycznych, a nawet od hu-
moru danego referenta, czy to lub
czyżby zarządzenie dotyczy albo nie
dotyczy spraw kultury. Np. ustawa
komasacyjna, dalej ustawa o podzia-
le gruntów, wspólnie użytkowanych
t. p. długo nie mogły uzyskać mo-
cy prawa, bo centralistom wiedeń-
skim podobano się twierdzić, że one
nie wspólnego z kulturą kraju nie
mają. W Sejmie nie powinien był
ich uchwalac.
Odtąd jednak podobne szyskany
nie będą już mogli powtarzac.
Zapewniają 18 statutu wyszcze-
lił dokładnie, co należy rozumieć
pod słowami: „sprawy kultury kra-
jowej”. W zakresie tego pojęcia wcho-
dzą wszystkie sprawy, których
przedmiotem jest produkcja rolna i
hodowla, oraz uprawianie i używanie

Kupiec wenecki — Szekspira.
Flota rosyjska w Portsmouth 16 marca r. b
Od współczucia do miłości — epizod z trze-
sienia ziemi w Messynie.
Scherlok Holmes i inne nowości.

w tem inne partje, bo jej przede-
wzyskiem należy na reklamie.
Dlatego też wniosła ona projekt,
bardzo słabo opracowany, byle tylko
być pierwszą. W rezultacie, projekt
ten, przeszedłszy przez filtr roz-
praw sejmowych, uległ radykalnym
zmianom; duża jego część całkiem
odrzucono, bo była tylko nieprze-
trawionym surowym materiałem,
który należy dopiero obrobić. Uczy-
nia to stroniectwa, którym bardziej
chodzi o sens i skuteczność uchwał
sejmowych, niż o hałaśliwe reklamo-
wanie własnej gorliwości.

Reklama jest najcharakterysty-
czniejszą cechą stroniectwa demo-
kratycznego, które daleko szerzej
czuje głód posad i mandatów, niż
pragnienie dobra kraju i narodu. W
pogoni za stanowiskiem nie przebie-
ra ono w środkach i nieraz gotowe
bywa interes publiczny na szwank
narazić, byle tylko postawić na swo-
jem.

Oto teraz np. zawakowały man-
daty do parlamentu: po s. p. Woj-
ciechu Dżieduszyckim i po Abrahama-
mowicz. W okręgu tego ostatniego
(Stanisławowie) weszłoby stano-
wów mikroscopijną mniejszość; ale
Narodowa Demokracja oświadczyła,
że raczej rozbiłby głosy polskie, a
nie dopuści do tego, by popierano
kandydaturę jakiegokolwiek stroni-
ectwa. Wówczas najprawdopodob-
niej przeszedłby sjonista, jak to już
raz stało się — dzięki bezwzględności
wzschodzących — w Trembowli.
Tylko wskutek tej machinacji, Rada
Narodowa zgodziła się na kandydaturę
nar.-demokraty, dr. Cygi, czło-
wieka, niezbyt popularnego w Sta-
sławowie.

Trudniejsze zadanie mają wszech-
polacy w okręgu s. p. Dżieduszy-
ckiego: Sambor-Gródce, gdzie żywił
polski ma silny grunt pod nogami,
może więc spokojnie dzielić się na
partje. Jak się zdaje, największe
szanse ma tu demokracja chrześci-
jańska, ks. Makowicz, który, jeżeli
tylko zechce kandydować, wyjdzie
z wyborów zwycięsko.

Byłoby to wynikiem wielce dodatni-
m, bo rozpięcie się w Galicji nar-
demokratów staje się coraz mniej
pożądane, a ich drażnienie ambicji
rusinów jest wprost niebezpieczne.
Wśród tych ostatnich ujawnia
się obecnie nowy prąd. Dają oni —
jak zwraca uwagę „Kurier Lwowski”
— do wyzbycia się przybraanej
niedawno nazwy „ukraińców”. Wpro-
wadził ją swego czasu prof. Hru-
szewski, celem mocnego odróżnie-
nia rusinów od rosjan, zwłaszcza,
że po rosyjsku nazwy te nie uległy
różnicowaniu i przymiotnik „rus-
ski” — jednak do obu się stosuje.
Ale terminologia, utworzona z pobu-
dek politycznych, nie znalazła po-
schwu w masach. Chłopi rusińskie-
mu „ukraiństwo” jego zabrzmiąło
jako obco; nazwa nie popularnyzo-
wała się, co spowodowało chaos. Bo
oto stara nazwa „rusinów” przyjęła
na swa własność „moska-

loffle”, ułatwiając sobie tą drogą a-
gitację, a przedewszystkiem zaś wy-
stępując na zewnątrz, niby przed-
stawiciele mas ludowych. Tak by-
ło np. na zjeździe słowiańskim, gdzie
„moskalofilia”, za którymi stoją —
jak wiemy — zaledwie małe grupki
zwolenników występowały w charak-
terze ogółu rusińskiego.

Przeciw temu właśnie wymierzo-
ny jest obecnie zwrot ukraińców ku
dawnej, popularnej nazwie.
Rozpatrując ten objaw „Kurier
Lwowski” czyni następującą słuszną
uwagę:

„Fakt, że ukraińska koncepcja
historjograficzna prof. Hruszewskie-
go nie znalazła doraźnego posłuchu
w masach, jest dowodem, że tego
rodzaju rzeczy, jak nazwa narodu,
nie mogą być wynikiem chwilowych
tendencji politycznych i że trzeba
im przeciw historycznego uzasad-
nienia. Ukraina zaś, o ile jej kie-
dykolwiek chciano nadać prawno-
państwowe znaczenie, zawsze była
różną hasłem agitacyjnym. Bohdan
Chmielnicki, który pierwszy nazwy
tej używał, mniej więcej w dzisiej-
szym znaczeniu, czynił to od czasu
do czasu, doraźnie i bez żadnego
zasadniczego nacisku. Stąd chwiej-
ność i najzupełniejszy brak trady-
cji wspólnej nazwy, który pozostał
w spadku po czasach księżę-rus-
kich. Czy się uda stworzyć dziś odręb-
ną nazwę, wyodrębniającą rusi-
nów w spoisty naród, trudno prze-
powiedzieć.”

J. S.

NOWY ATAK PRAWICY.

Kwestja żydowska rozważana była
18 z. m. w komisjach Dumy, a miano-
wicie: w komisji interpelacyjnej, oraz
na naradzie o seminarjach nauczyciel-
skich.

Komisja interpelacyjna rozważała in-
terpelację prawicy z powodu cyrkularza
p. Stolykina z dnia 4 czerwca 1907 r.
Referent Lachnickij zaproponował od-
rzuć interpelację z następujących
względów: na zasadzie art. 15 dodatku
do art. 68 ustawy paszportowej, admi-
nistracja ma prawo powstrzymać wysie-
dlenie żydów bez wskazania terminu, z
najrozsądniejszych powodów. Cykula-
rz p. Stolykina polecał tylko powstrzy-
mać wysiedlenie żydów, którzy osiedlili
się w danej miejscowości przed wyda-
niem tego cyrkularza; ergo cyrkularz
ten sfery osiadłości zupełnie nie roz-
szerzył i był zupełnie zgodny z pra-
wem.

S. Komsin i W. Maklakow zwracali
uwagę, że w istocie cyrkularz Stolypi-
na znosił nielegalny cyrkularz Plehwego,
który rozszerzył sferę osiadłości.

Ks. Teniszew, Markow II i Gołobow
dowodzili, że cyrkularz nielegal-
ny jest z tego względu, iż daje tylko
ogólnikowe wskazówki dla wszystkich
gubernatorów.

Tymczasem prawo wymaga, aby w
każdym poszczególnym wypadku zawa-
dzał minister spraw wewnętrznych,
który decyduje o odroczeniu wysiedle-
nia.

Szkołki prywatne.

II.

Osoby, nauczające w szkołkach
elementarnych bez zezwolenia wła-
dzy szkolnej, odpowiadają na zasa-
dzie 1051 art. ust. karn.

Z tego samego artykułu (kara
pieniężna do wysokości rb. 75) od-
powiadają również osoby, udzielają-
ce lekcji w domach prywatnych, je-
żeli nie posiadają wymaganych przez
ustawodawcę świadectw.

Do niedawna w wypadkach po-
dobnych miał moc w kraju naszym
artykuł 1052 ustaw. karn. Brzmie-
nie artykułu tego było następujące:
W dziewięciu gub. zachodnich za u-
rządzenie i utrzymywanie bez po-
zwolenia władz jakiegokolwiek szko-
ły winni podlegać karze pieniężnej
do wysokości 300 rb. lub aresztowi
na termin do 3 miesięcy. Tej samej
karze podlegają: 1) osoby, które o-
kazwały pomoc przy urządzeniu szko-
ły tajnej. 2) osoby, mające prawo
na udzielanie lekcji w domach pry-
watnych, jeżeli okazały się winnymi
uczenia dzieci bez pozwolenia władz
w kompletach bądź we własnym,
bądź w prywatnym domu.

Nawskroś policyjny przepis ten
został wprowadzony w życie w kra-
ju naszym w dniu 3 kwietnia roku
1892-go.

Przepis ten miał wyłącznie na
celu (jak wypowiedział się Senat)
„nasadzenie” i wzmocnienie w gub.
zachodnich oświaty w duchu rosyj-
skim (nasadzenie i uproszczenie w za-
padnych guberniach obrazowania ju-
nosztwa na naczelnach rosyjskiej narodno-
ści — wyr. og. zebr. kas. Senatu z 6
października 1903 r. № 18).

Sprawy z artykułu tego były
rozstrzygane nie sądownie, lecz admi-
nistracyjnie (na co pozwalał art.
1214 Post. kar.). Wszczyła sprawa
dyrekcja szkół ludowych; spra-
widliwiość zaś wymierzał w gub.
kowieński, grodzieński i wileń-
ski gen.-gubernator; w gub. mo-
hylewskiej, witebskiej i mińskiej —
gubernatorzy.

W dniu 24 sierpnia 1906 r. su-
rowy ten przepis został skasowany
na mocy art. 87 praw. zasad.
W dniu 24 maja 1907 r. projekt
prawa o zniesieniu tymczasowych
przepisów, dotyczących kar za po-
tajemne nauczanie w kraju naszym,
został przyjęty przez Dumę Pań-
stwową w redakcji ostatecznej.

Projekt ten atoli nie został jesz-
cze rozpatrzony przez Radę Państwa
z powodu nagłego rozwiązania dru-
giej Dumy.

Obecnie więc w kraju naszym
za t. zw. nauczanie tajne grozi ka-
ra pieniężna z wyroku sądowego na
mocy wzmiarkowanych 1049 i 1051
art. ustaw. karn.

Artykuły te przez redaktorów
nowego kodeksu karnego uznane zo-
stały za przestarzałe i zastąpione
przez odmienną redakcję art. 290
now. kod. karn. z r. 1903 (który w
części tej nie wszedł jeszcze w ży-
cie). Ciekawe są motywy tej nowej
redakcji, według których przestrze-
żenie przepisu o tajnym nauczaniu
jest zgoda niemożliwa, a to dla tego,
że warunki życia współczesnego nie-
unikniecznie prowadzą do tego, iż w
domach prywatnych dzieci są zmu-
szone pobierać naukę od osób nie-
mających wymaganych przez usta-
wodawstwo świadectw (od krewnych,
znajomych i t. p.) i że wzbronienie
osobom tym udzielania lekcji w prak-
tyce okazałoby się niesprawiedliwo-
ścią. Zakaz ten rozciągnięty w ca-
łej pełni mógłby zgubić wpływ na
stan oświaty elementarnej... W
wielu miejscowościach wnoszenie
oświaty zakładały szkoły dla
dzieci i umawiały do nauki o-
soby, posiadające zaledwie umiejęt-
ność czytania i pisanie. Szkoły ta-
kie, chociaż nie są organizacjami
szkolnymi, mają w każdym razie
niezmiernie korzystny wpływ na

stan oświaty i do czasu wrowadze-
nia powszechnego nauczania nie na-
leżałyby klasę tamę dążnościom wło-
ścian do oświaty... Pociąganie do od-
powiedzialności karnej osób, wy-
kładających w szkołkach takich, może
mieć wpływ ujemny na stan oświa-
ty ludowej.

Prawo na udzielanie lekcji w do-
mach prywatnych, według obowiąz-
ujących przepisów, mają osoby, po-
siadające tytuł wychowawcy domo-
wego (domaszni nauczanie i nauczni-
co), albo tytuł nauczyciela domowe-
go (domaszni uczytel i uczytelnie).
Bez posiadania jednego z tytułów
tych, lekcji w domach prywatnych
udzielać nie wolno (wyjątek stano-
wią studenci i uczniowie, którzy
mają pozwolenie od władzy swojej).
Tytuł wychowawcy domowego mo-
że być udzielany tylko osobom, które
skończyły wyższy zakład nauko-
wy. Dla otrzymania tytułu nauczy-
ciela domowego, trzeba złożyć spe-
cjalny egzamin (na co mają prawo
osoby, które uczyły się w wyższym
zakładzie naukowym, lecz go nie
skończyły). Świadectwa na tytuł
wychowawcy lub nauczyciela domo-
wego udziela kurator okręgu nauko-
wego (popieczętowany uczebnym okręgi).

Kobiety mają prawo na otrzy-
mienie wymienionych tytułów po skoń-
czeniu średnich zakładów żeńskich.

Ustawa karna zabrania nauczy-
cielom i wychowawcom prywatnym
udzielania wspólnych lekcji dzie-
ciom, należącym do rodzin różnych.
Zakaz ten rozumieć należy w tym
sensie, że nie wolno wspólnie (w
kompletach) uczyć dzieci, należą-
cych do rodzin oddzielnych, jeżeli
to połączenie dzieci tworzy szkołę
prywatną.

Nie będzie jednakże miało cha-
rakteru szkolnego nauczanie takie
wówczas (jak to wyjaśnił Senat —
„Wyr. Og. Zebr. Kas. z d. 18 gru-
dnia 1906 r. Nr. 32), jeżeli pewna
określona ilość rodziców porozumie
się (przez zawarcie z sobą umowy)
co do wspólnej nauki wyłącznie
swych dzieci i umówi nauczyciela,
mającego prawo wykładania w do-
mach prywatnych. Taka nauka bę-
dzie domową nie zaś szkolną, po-
niważ, jak to rozumie Senat, speł-
niający zadania swe w stosunku do
pewnej, określonej kategorii dzieci,
rozpadnie się sama przez się; nie
może ona być z tego powodu uwa-
żana za organizację szkolną, niezau-
ważną od tych lub innych uczestni-
ków wspólnej nauki.

Przy organizowaniu takiej nauki
trzeba, aby każda rodzina zawierała
wspólną umowę piśmienną pomię-
dzy sobą i nauczycielem.

Na zakończenie podajemy przepi-
sy o wykładach dla dorosłych.

Założycielami kursów dla analfab-
etów dorosłych, lub kursów dla
wykładania specjalnych przedmio-
tów dla dorosłych, mogą być osoby
i towarzystwa prywatna (Prz. min.
ośw. zawi. 20 marca 1907 r.).

Towarzystwa, zakładane w celu
tym, mogą powstawać w drodze re-
gistracji na mocy przepisów tym-
czasowych z d. 4 marca 1906 r. „O
związkach i stowarzyszeniach”.

Jeżeli programy wykładów dla
dorosłych różnią się od programów
szkół elementarnych, to w celu ot-
wartości kursów trzeba uzyskać po-
zwolenie od kuratora okręgu nauko-
wego; jeżeli zaś program kursów
odpowiada programowi szkół ele-
mentarnych, to wówczas potrzebne
jest zezwolenie dyrekcji szkół ludo-
wych.

Wykłady mogą, po uprzednim
zatwierdzeniu władz, osoby, mające
odpowiedni stopień naukowy.
J. F.

Od Redakcji. Wszelkich informacji
blizszych w sprawach szkolnictwa pry-
watnego udziela nasz sekretariat Spo-
leczno-informacyjny, z którym porozumie-
wać się można bądź listownie (adres
naszej redakcji), bądź osobiście w loka-

lu redakcji we wtorki i czwartki od 3 i pół do 4 i pół pp.

Z chwili.

W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że etaty morskiego sztabu generalnego nie zostaną zatwierdzone, lecz dla oszczędzenia miłośni władzy Stojczyka zostanie ogłoszone, że projekt o etatach został wniesiony na rozpatrzenie Instytutu prawodawczego dzięki „pomocy” zrobionej przez b. ministra ministerium marynarki, adm. Dikowa.

Prawo 9 listopada w redakcji Dumy Państwowej zostało na razie umieszczone na porządku dziennym debaty Rady Państwa. Grupa centrum Rady postanowiła rzucić wszelkie przez się żądane poprawki i przyjąć projekt w redakcji Dumy ażeby nie zatrzymać jego ostatecznego zatwierdzenia.

Natomiast prawi zamierzają protestować przeciw redakcji dumskiej punktu pierwszego, który, zdaniem prawych, powinien być przyjęty w pierwotnej redakcji rzędu.

Utrzymuje się atoli zdanie, że prawi zostaną w mniejszości i zatwierdzenie projektu nie spotka w Izbie wyższej przeszkód poważniejszych.

Wybitni przedstawiciele większości dumskiej przypuszczają, że przywrócenie kancelarstwa w Rosji zostanie podjęte w celu pozbawienia Stojczyka tej władzy, jaka mu obecnie przysługuje.

Nawet gdyby Stojczyk został kancelarzem, władza jego zostanie ograniczona, gdy urząd kancelarza będzie honorowym, a władza rzeczywista okaże się w rękach ministra oświaty.

Czułne oko biurokracji dostrzeżło dowody separatystycznych dążeń Finlandji w sposobie oznaczania granic tego kraju na mapach.

„Now. Wr.” donosi, że general-gubernator Finlandji zawiadomił Senat finlandzki, że z wyjątkiem oznaczania na mapach linii granicznej między Finlandją a guberniami obojętnej i archangielską z pomocą dwóch kolorów, jest nielegalny. W taki sposób zdaniem general-gubernatora, można oznaczać tylko granice państw samodzielnich, przeto general-gubernator zaproponował Senatowi naprawienie tego ważnego błędu i wydanie rozporządzenia, ażeby na przyszłość na wszystkich mapach Finlandji granice od strony Cesarstwa były oznaczane tylko za pomocą jednego koloru.

„Reformy” powyższe należy zacząć od map, wydawanych obecnie przez finlandzkie Towarzystwo geograficzne, a to tembardziej, że towarzystwo otrzymało 25 tys. marek subsydium rządowego. Jednocześnie general-gubernator zaproponował Senatowi przesłać mu, zaraz po wydaniu, jeden egzemplarz nowej mapy, w celu przedstawienia tego egzemplarza pełniacemu obowiązki prezesa ministrów, p. Kokowcewici.

Okazuje się, że znana „Deklaracja” październikowa, nawet dla większości członków frakcji „październikowej” była pewną niespodzianką. To też wielu październikowców uznaje ją za krok zbyt daleki, a w wysokim stopniu dogadający prawicy.

Po za tym utrzymuje się przekonanie, że „Deklaracja” komitetu centralnego, ze wszystkich punktów widzenia, musi być uznana za noszącą wyraźny charakter „dokumentu usprawiedliwiającego”.

W kuluarach Dumy Państwowej opowiadają sobie świeży wypadek z postępowania dumskiej komisji interpelacyjnej.

Omawiana była sprawa interpelacji prawych o żydach. Argumentuje Markow II. — Gdyby był ministrem spraw wewnętrznych, wysłałbym wszystkich żydów do kraju Narymskiego.

Posel, który opowiada o tym wypadku, dodaje:

— Oto macie, panowie, w całości tego nowego kandydata na stanowisko Stojczyka w obecnej chwili krytycznej.

Dn. 19 kwietnia, odbyło się w Petersburgu zgromadzenie założycielskie nowoorganizowanej partii umiarkowanej pra-

wych, przy udziale 70 członków, przeważnie posłów dumskich.

Przesesem komitetu został obrany Balażow, wiceprezesami: Sazonow, Głazycki i Sewastjanow, sekretarzem — Potockij i skarbnikiem — Bezan.

Niektórzy posłowie Dumy Państwowej ziemianie, zamierzają poruszyć sprawę w senacie, aby do 1 czerwca ukonczyli posiedzenie Dumy, wobec rozpoczynających się wtedy plynących prac na roli.

Wzianiam za wcześniejsze zamknięcie prac, proponowanym jest wcześniejsze otwarcie posiedzeń Dumy w jesieni.

Towarzystwo kultury słowiańskiej w Moskwie wyasygnowało z własnych środków 1000 rb., jako zasiłek dla stowarzyszenia nauczycieli i nauczycielek ludowych, organizujących w r. b. cały szereg wykładów do ziem słowiańskich. Wykładzie takie, jak oczekuje Towarzystwo, mogą się znakomicie przyczynić w praktyce do wzajemnego poznania i zbliżenia pomiędzy bratnimi narodami.

Na zebraniu przedstawicieli przemysłu w Moskwie poseł Żukowski miał referat o stanie przemysłowym w Rosji, w którym dowodził, że katastrofa w przemyśle rosyjskim jest w najbliższym czasie nie do uniknięcia.

Referentowi odpowiadało kilku mówców, między innymi przemysłowiec Konowałow i prof. Manuilow, dowodząc, że jakkolwiek stan krytyczny przemysłu jest niewątpliwym, wszakże nie w tym stopniu, jak to utrzymuje Żukowski.

W d. 18 kwietnia, w klinice chirurgicznej prof. Angera w Monachjum ministrowi Izowskiemu zrobiono operację na lewym ramieniu w celu usunięcia opuchliny. Przebieg operacji lekki i pomyślny.

W Płoskirowie niespodziana rewizja stwierdziła, że w mieszkaniu rewirowego znajduje się skład kradzionej herbaty.

Trzecia wystawa litewska sztuki pięknych.

Młodzieńcza sztuka litewska po raz trzeci rozbiła w naszym mieście namiot. W dniu 12 kwietnia otwarto przy ulicy Wileńskiej trzecią roczną wystawę sztuk pięknych. W spisie wystawców witamy nazwiska przeważnie znane z poprzednich wystaw, jak Czurlanisa, Stabrowskiego, Zmuidzinowicza, Leszczyńskiego lub Piotra Rymasz. Prócz nich nieco nazwisk nowych, młodych, dotąd prawie nieznanych.

Rozejrzawszy się bliżej w tej różnorodności talentów i kierunków, można dojść do pewnej syntezy, streszczającej i stawiającej rację bytu ich zjednoczenia: to gorące pragnienie stworzenia sztuki litewskiej, ujmującej niejako od wewnątrz duszę artystyczną narodu. Czy podniosłym dążeniem odpowiada rzeczywistość? Boimy się wyznać że nie. Przedewszystkiem część wystawców przynależy do narodowości polskiej a stąd i twórczość ich oparta na innej kulturze nosi na sobie piętno odrębne. Inni, aczkolwiek narodowości litewskiej, ale wychowywani i kształceni artystycznie w obcych kulturach środowiskach nie mogli jeszcze wydobyc istotnych głębin ducha narodowego. Tylko w tradycjach kultury może narodzić się samoistna rdzenna sztuka danego narodu. A wiemy przecież, że naród litewski poza sobą nie ma ciągłej nieustającej tradycji artystycznej. To co oglądamy od lat trzech, to są zaledwie pierwsi składowe sztuki litewskiej, cudowne jej narodziny.

Ale wejźmy do sali.

Z posród płócien, kartonów i szkiców wybijają się obrazy Kazimierza Stabrowskiego, różniące się między sobą tak techniką, jak tem, co można nazwać „spożyciem malarskim”. Artysta ten ciągle szuka nowych kątów widzenia, nowych dróg; na każdej z nich idzie ze skupieniem w głąb motywu, dobywając z niego wrażenie artystyczne i proste. Można woleć ten lub inny jego sposób malowania, ale w każdym trzeba uznać artystę czystego serca”. Stabrowski wystawił szereg studjów kolorystycznych

z jakiegoś prawdopodobnie bału artystycznego.

Najciekawiej przedstawia się portret na tle pejzażu, w którym grać orkiestra barw, przechodzących od ciemnych akordów czarnych i szafirowych przez zielone, pomarańczowe i popielate do najsilniejszych i najpełniej brzmiących w górnej rzyby amarantowych i czerwonych. Wszystkie te kolory wspierają się na bajecznie soczystej niebieszczyźnie.

Tuż zaraz trzeba wymienić Czurlanisa ze swymi hieroglifami muzycznymi. Obrazy te w znakomitej większości są tylko obrazem ujęciem jakiejś „myśli”, abstrakcją tonu, nie mającym żadnych cech konieczności, obrazy te bowiem mogłyby równie dobrze być innymi, stosownie do upodobania artysty. Widz stoi wobec obrazów Czurlanisa zimny i obojętny, nie wzrusza one, ani nie porwa. Rzecz dzieje się, że tak się wyrażymy w linjach Francholera. Wszystkie jego wizje otulone są sentymentem, rozpyłonym na cęgle beznadziejnie szare, przysłonięte niekiedy promieniami artystycznego słońca, które rzadko barwi mu tęczę drobiny łez. Czurlanisa zresztą wydaje się być zmanierowany.

Zmuidzinowicz Antoni w suchszej i trzeźwiejszej gamie dał kilka odczytów i zestrojonych studjów. Mackiewicz delikatne w kolorze i sentymencie główki dziewczęce. Szybką portret kobiety dobrze traktowany w rysunku. Piotr Cedrowski wystawił trzy szkice, z których nader dodatnio wyróżniają się „Borowiki”. Nie ma w nich zbyt widocznych śladów emocji, zresztą martwe natury wymagają wiele artyzmu przy małych drobnych uczuciach.

Na uboczu od tej grupy artystów stoi Władysław Leszczyński ze starą szkołą i całym światem traktowania malarstwa zupełnie nam obcym. Jego „Synagoga w Jurborgu”, „Młynek”, „Stary dwór”, przypominają drobiazgowością wykonania landszafty. Piotr Kalkas jest w studjum wyraźnego poszukiwania tonu i stylu. Jego pejzaże mają rozmach linii, śmiały rzut koloru, łączący je jednak słaby wewnętrzny spójnik indywidualny.

Rzeźba — tej prawie niema. Grupa Piotra Rymasz „Dość tego jarzma” wspaniale oddaje wysiłek, wśród którego członki ciała nie tracą jednak należytych proporcji. Tęgoż samego artystycznie pojęcie i wykonanie reliefy. Prócz tego w dziale rzeźby wyróżniają się „Studjum” Ulańskiego i głęboko traktowane Zikarasa „Zbaw nas”.

W roku bieżącym dział etnograficzny przedstawia się mniej bogaty niż w ubiegłym, a nawet motywy mniej są różnorodne. Zwraca natomiast uwagę nieco za wygórowana cena krajanek, fartuchów, kap i t. d. Bardzo za to ciekawe są pisanki p. Ewy Trankasowej. Ładny to przykład do zdobnictwa ludowego.

V.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, we czwartek śśw. Wojciecha B. M. i Jerzego M., jutro — św. Fidelisa Kapuc. M.

— Kronika kościelna. Dnia 24 b. m., t. j. w piątek, w kościele św. Piotra i Pawła, przed ołtarzem Pana Jezusa Antokolskiego odbędzie się z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu o godz. 7 rano prymaria z odpowiadaniem suplikacji, a o godz. 10 wotywa z odmówieniem litanji do Serca Pana Jezusa.

W kościele zaś św. Rafała (po-Pi-jarskim), przed ołtarzem Pana Jezusa Śnińskiego odprawiona zostanie z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu o godz. 7 rano prymaria z odpowiadaniem suplikacji i odmówieniem litanji do Serca Pana Jezusa. Wieczorem zaś

o godz. 5 przed tymże ołtarzem uroczyste odmówiona zostanie pomieniona wyżej litanja.

W kaplicy zaś Pana Jezusa na Skale, przy kościele św. Franciszka (po-Bernardynskim), o godz. 9 rano odbędzie się uroczysta wotywa z udzielaniem obecnym wiernym pacyfikatu relikwiarzem.

— Zmiany w duchowieństwie. Z rozporządzenia J. E. Administratora diecezji wileńskiej, Protonturajusa Apostolskiego ks. prałata Kazimierza Michalskiewicza, nowo wyświęcony ks. Józef Sawedowicz, naznaczony został wikariuszem przy kościele w Wolkowsku.

— Wydawnictwa naszego sekretariatu. Artykuł o „Szkółkach prywatnych”, którego druk kończy się w numerze dzisiejszym, artykuł „O prawie d. 9 listopada”, oraz następujące artykuły prawno-polityczne, wypracowane w naszym Sekretariacie społeczno-informacyjnym, mamy zamiar zebrać w całość i ogłosić w osobnej broszurce, której cena będzie dostępna dla najszerszych warstw ludności.

— Wybory miejskie. Zarząd miejski nakreślił następujący porządek dokonania wyboru radnych miejskich na przyszłe czterolecie: dnia 11 maja odbędzie się składanie kartek wyborczych z nazwiskami kandydatów na radnych; dnia 12, 13 i 14 maja nastąpi obliczenie głosów; dnia 15, 16 i 19 odbędzie się balotowanie galkami kandydatów proponowanych.

— Gazownia. W dniu 21 bm. komisja, wybrana do sfinansowania większych przedsięwzięć miejskich, w dalszym ciągu omawiała sprawę budowy gazowni miejskiej. W nawiązaniu do udziału zaproszonego specjalnie inżyniera Bańkowskiego z Lublina, który obecnie zajęty jest opracowaniem podobnego kosztorysu dla m. Petersburga.

P. Bańkowski najzupełniej nie zgadza się ze zdaniem twórcy projektu, iżby założenie gazowni miało być złym, t. j. nieopłacającym się interesem dla miasta. Owszem, gazownia, wzniesiona na nieco mniejszą skalę, już w pierwszych latach powinna dawać dochód.

Ostatecznie postanowiono prosić p. Bańkowskiego, ażeby po szczegółowym rozpatrzeniu się w warunkach miejscowych nadesłał swoje szczegółowe wnioski w tej sprawie.

— Zatwierdzenie planu. Zarząd miejski otrzymał urzędowe zawiadomienie o zatwierdzeniu przez komitet techniczno-budowlany ministerjum spraw wewnętrznych projektu wodociągów dla naszego miasta. Komitet przychylił się do zdania Zarządu miejskiego, że źródłem, skąd ma być czerpana woda dla użytku miasta, powinny być studnie artezjskie.

— Przeprawa przez Wilję. Zarząd miejski zwrócił się do policmajstra z prośbą o polecenie, ażeby przewożem na rzecz trudniły się jedynie osoby, posiadające łódki, zbadane przez miejski dozór techniczny.

— Z „Lutni”. Dziś „Lutnia” urządziła nadprogramowo wieczór mieszany muzyczno-dramatyczny, którego program urozmaica następujące numery: kwartet smyczkowy amatorów, gra na fortepianie młodzieńczej wirtuozki, p. Zosi Kuleskiej, deklamacje p. Izzy Dubowikowej i chóru „Lutni”. Na zakończenie „seksja dramatyczna odegra wyborną jednoaktówkę L. Rydla „Z dobrego serca”.

Początek o godzinie 8. Zapis od godz. 1—3 po pol. i od 6 wieczór.

— „Ptak niebieski”. — Główna sztuka „Masterlinga” — była trzykrotnie wystawiana w Wilnie przez trupę rosyjską p. Basmanowa. Jest to baśń fantastyczna, o myśli przewodniej o tyle niejasnej, że ją widzowi teatralnemu trudno wyeliminować z powodzi najrozmaitszych wrażeń zrozkowych i słuchowych. W czytaniu możemy być ona mocniej uwypuklona; tu słuchacz chwytając ją od czasu do czasu jakiegoś zrzędnego powiedzenia, określenia symbolicznego, które myśli na chwilę wytrącają z bezwładu i pobudzają na krótko do wysiłków filozoficznych. Na długo wszakże nie przykuwają one uwagi. To pochła-

niają niemal wyłącznie efekty tła, na którym baśń się rozgrywa.

To to jest rzeczywiście wytworem nadzwyczajnej bujnej wyobraźni, a sceny takie, jak naprzekład w zamku czarodziejki Birling, w kraju wspomnień, w pałacu króla, państwie przyszłości — wyrażają nadzwyczajnych dekoracji i znakomitej maszyneryi, aby mogły sny poety choć w części urzeczywistnić.

Trudność to podobno z dużym sukcesem pokonał teatr Stanisławski. Stąd olbrzymie powodzenie „Ptaka niebieskiego” w Petersburgu. Jednakże dla trupy p. Basmanowa jest to zadanie zbyt ciężkie, zwłaszcza, że i prywatne urządzenie scenki teatru wileńskiego bynajmniej nie przyczynia się do usunięcia skłopotów.

Dla tego to już na drugim przedstawieniu sala świeciła pustkami.

— Ogólne zgromadzenie związku farmaceutów odbyło się we wtorek. Przewodził p. Adamowicz. Najbardziej ożywioną dyskusję wywołał świeżo zaszyły zatarg pomiędzy pracownikami apteki p. Rymaszewicza a właścicielem tejże.

Pracownicy zażądali od właściciela podpisania umowy, zapewniającej pracownikom trzymiesięczne odszkodowanie, na wypadek wypowiedzenia miejsca i inne tego rodzaju gwarancje. Właściciel odmówił podpisania umowy, nadto wydał zarządzącego apteką.

Od niedzieli rozpoczął się w aptece Rymaszewicza strejk. Niektórzy z farmaceutów złamali solidarność; na zebraniu więc poruszono kwestję, jak zachować się wobec „łamistrzejków”.

Zgromadzenie wyraziło nagane łamistrzejkom, podkreślając, że brak solidarności wogóle może znów przywrócić te warunki pracy, jakie były przed paru laty, przed wprowadzeniem podwójnej zmiany.

Zebrań zakończyło się po północy.

— Towarzystwo element. nauczania. W Wilnie zamierzono jest ukonstytuowanie się Tow. nauczania elementarnego wśród wszelkich warstw społeczeństwa polskiego.

Założycielami T-wa są pp.: dr. Moraczewski, dr. Zahorski, E. Jahlinski i E. Jasinski. Ustawa T-wa już została opracowana i złożona gubernatorowi do zatwierdzenia.

— Klub rzemieślników ma powstać w Wilnie, celem zjednoczenia i rozwoju kulturalnego wśród rzemieślników miejscowych bez różnicy wyznania i narodowości.

— Biuro adresowe. Wobec tego, że dom, w którym dotąd mieściło się biuro adresowe, przeszedł do użytku organizacji „Isie” rosyjskich, biuro z dniem dzisiejszym zostaje przeniesione do domu Nr. 4 przy zaułku Świętojezkitim.

W ciągu trzech dni, od dn. 23 do 25 kwietnia włącznie, biuro czynnem nie będzie.

— Zjazd rabinów. W Wilnie został otwarty zjazd rabinów, na mocy pozwolenia ministra spraw wewnętrznych. Zjechało się na ogół wszystkich przedstawicieli rabinatu z Litwy i Rusi 32.

Zjazd omawia sprawy czysto religijne żydowskie, a w tej liczbie sprawę małżeństw żydowskich, tudzież zamierzając opracować środki, celem poparcia wiary wśród młodzieży żydowskiej.

Zjazd obraduje w języku żydowskim, lecz obowiązuje jest prowadzić wszelkie protokoły w języku urzędowym.

— Sprawa o zabójstwo. Dnia 24 kwietnia w sądzie wojennym ponownie będzie rozpatrywana sprawa wołosiana Stefana Filipowicza, oskarżonego o rożmysłne zabójstwo podległego, Antoniego Makowskiego.

W sprawie tej Filipowicz był skazany na karę śmierci, lecz główny sąd wojenny, jak już o tem pisaliśmy, skasował ten wyrok i przesłał sprawę do wileńskiego sądu wojennego dla ponownego rozpatrzenia.

— Uśłowanie zabójstwa. Dnia 20 kwietnia dyżurny żołnierz 6 rot 107 pułku Trockiego, Mielietkin, wystrzelił z karabinu zraniał w brzuch szeregowca tegoż pułku Onimczuka.

Przyczyną zamachu była okoliczność, że zabójca nie miał przy sobie broni.

że Mielietkin przed rokiem, uciekając z służby, zostawił swemu koleśce, Onimczukowi, do sprzedania towar szewski na sumę 30 rubli; ów zaś towar nie sprzedał, lecz pieniądze nie oddał. Tego więc czasu M. dawał w sobie nadzieję ukryć do O. i pragnąc wyrównać zemstę, zdecydował się na zabójstwo. Ranny, ze słabymi oznakami życia, został dostawiony do szpitala wojskowego. Zabójcę aresztowano.

— Tyfus. W ciągu tygodnia, do 22 kwietnia, liczba zapadnięć na tyfus plamisty doszła do liczby dotąd nieznanej, a mianowicie 51 wypadków, z których 21 dzieł. Na tyfus brzuszy zachorowała 1 osoba i na tyfus powrotny — 4 (w więzieniu gubernialnym).

— Poparzenie. Dnia 21 b. m., Mordek Frakinszki, lat 20, subiekt handlowy sklepu Szęgala przy ul. Trockiej, pracując przy piecu zapalił na sobie ubranie, wskutek czego uległ bolesnemu poparzeniu twarzy. Wezwane Pogotowie udzieliło mu pomocy.

— Pogotowie ratunkowe było czynne wczoraj w 16 wypadkach, w których 9 ujęwodziło na miasto i 7 opatrunków stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Bristol): pułk. Julian Fochowicz, por. Aleksy Zacharow, pułk. Włodzimierz Liders, ob. Jan Duchowski.

(Hotel Europejski): adw. przys. Czesław Swiechowski, ob. Aleksander Aleksy Mielietkin, ob. Adolfstwo Kiersnowski, ob. Stanisław Strawiński, ob. Antonina Dowgiałowa, ob. Ludwik Zieliński, ob. Arkadiusz Diakow, ob. Piotr Rozdawski, pułk. Mikolaj Stawski, fabry. Franciszek Frandsen.

(Grand Hotel): gen. Maria Salatyra, adw. przys. Hljasz Nierozew, kup. na Czyszkiewicz, kup. Eugeniusz Prochacz, kup. Gustaw Cydler, ob. Felicia Stawski, dyr. trupy Dymitr Zajtzer, nac. stacji Michał Kawrygin, ks. Edward Ceran.

(Hotel Sokolowski): ob. Andrzej Szarak, tech. Ernest Folbrank.

Z PROWINCYJ.

ECHA MIŃSKIE.

Towarzystwo Miłości Bliźniego.

Dnia 19 bm., odbyło się nader miłe i liczne zebranie tej instytucji, która, jak to sama nazwa wskazuje, ma za cel działania bardzo szeroki, a jak dotychczas nie rozwinęła ani jednej ze stron działalności.

Jeden z inicjatorów, p. W. Kaczmarek, przedstawił obszerny memoriał, w którym główny nacisk położono na walkę z nędzą i żebractwem, oraz na pobieżenie temu przez stworzenie dobrego zarobkowego, który jednocześnie dawałby w kilku kierunkach, bo: 1) zapewniał pracę robotnikom poszukującym jej, 2) pozwalała tymże robotnikom zaopatrywać się w tanie odzież i inne artykuły w sklepie domu zarobkowego i 3) dawałby chód instytucji, przez co pozwalała rozwijać się coraz lepiej.

Wszakże kwestja takiego domu nie potykała tyle trudności, tak wiele potrzeb ba pracy, staran i pieniędzy, aby ją realizować, że na długi czas jeszcze należy ją odłożyć i zająć się cewm bliższem, bardziej realnem i łatwiejszem do wprowadzenia w czyn.

Nieliczne zebranie jednak nie było w możności nie pozytywnego ani uchwały, ani nawet zaproponować. Wobec tego stał się nieobecnym kilku członków, którzy wypelniali braki w zarządzie wraz z nim zaprojektowała i zapoczątkowała kasa żywności.

Do składu tej komisji weszli pp.: Fr. Borsuk, W. Cywiński, Nektarjewskaja, Sławkowska, Saulewicz, Bessan, Bricein i Horyn.

Komisja ta odbyła wraz zarządem dnia 20 bm. pierwsze posiedzenie i znalazła, że najpierwszym krokiem w kierunku pozytywnej działalności, na wstępie stworzenie gieldy pracy, na wstępie istniejącej w Wilnie. W celu jednak szerszego omówienia tej sprawy i przedstawienia innych ewentualnych projektów — postanowiono zebrać się ponownie w dniu 28 bm. (t. j. w poniedziałek), w lokalu Kasy pożyczkowej oszczędnościowej, o godzinie 7 wieczorem.

Zredagowano również odezwę, proszącą wszystkich, kto tylko interesuje się sprawą, o przybycie na to zebranie.

Szczęściem jest dla nas polaków wielkiem, że olbrzymi talent Matejki znalazł ukończenie swoje w historii Polski. Największy jednak patriotyzm i erudycja historyczna nie nam nie pomogły, gdyby on z natury swego talentu — to znaczy naturalnego — był pejzazystą. Tematem malowniczym jest mnóstwo i powtarzają się ciągle. Malarze też z nimi zachycają stale, a jednak ich nie malują; bo unoszą się nad czemś, rozumieć, nawet studować, to jeszcze mało. Trzeba kochać życie, co się maluje.

W bitwie Grunwaldzkiej Matejki mimo, że prócz strojów i kilku historycznych postaci, nie mamy w tej innej scisłości, obraz silny i go genjuszu — genjuszu miłości do ojczyzny, przenosi nas zupełnie o kilkaset lat wstecz, dając nam wrazenie zupełne pojęcia, które, w walce się, jest niemożliwym obrazem wojny w jakiegokolwiek ramiu, pojęcia walki dwóch narodów.

Grunwald Matejki — to nie bitwa strategiczna; to walka dwu narodów.

Rozumienie zasadnicze dzieła sztuki jest to tyle trudne, o ile wogóle nie jest to dzieło, a w rzadkich są ludzie subtelni, a uczuciach swoich niezależni. Uczucie nasze przyzwyczajone są w życiu codziennym do zasklepiania się w pewnych formach, których oparciem jest kościół, rodzina, ojezyczna i t. d.

(D. C. N.)

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO.”

Stanisław Bohusz-Siestrzencewicz.

O MALARSTWIE.

Uczucie moralno-psychiczne, uczucie samo w sobie, egzaltacja, rzeczy nie ujęte w prawa i frazesy, a przez wszystkich nas mniej lub więcej odczuwane — oto, co stanowi prawdę dzieł sztuki. Stąd prze-różne kompozycje fantastyczne, dobrych i złych duchów, faunów, centaurów, zaczarowanych mieszkających puszcz i wody, są najzupełniejszą prawdą w sztuce, o ile są wyrazem szczerzego, niezależnego uczucia.

Prawda obrazu jest ta sama prawda, która nas ani na chwilę nie opuszcza, która sprawia, że najdokładniejsze określenia nie są w stanie oddać ściśle tego, co pospolicie nazywamy wrazeniem.

Sama logika obrazu (pojmowana przez publiczność zwykłą jako „prawda sztuki”) jest rzeczą tak niegłęboką, a tak naturalną i zależną od kultury osobistej artysty, że malarstwo jej wyłącznie wiernie, nie miało by w sobie żadnego innego sensu, prócz zabawy widzów.

Ponieważ sposób wykonania obrazu jest zawsze tylko środkiem do wypowiedzenia tego, co czuje ta-

lent, co jest zbiorowego uczucia mas, zestrzelonego w jednym człowieku i ponieważ tylko szczerzy tego uczucia wyraz jest jedyną „prawdą” sztuki — zatem dokładność wykonania, nadzwyczajna plastyka obrazu — jest właściwie kłamstwem sztuki, o ile tylko ta dokładność i plastyka zabija uczucie w obrazie, a bodaj spycha je na plan drugi.

Obrazy bardzo dawnych czasów, jako to epoki przedrenesansowej, obrazy starej szkoły niemieckiej i t. p., mimo kardynalnych braków w rysunku i kolorze, wedle dzisiejszego pojęcia, mimo zupełnego niebraku plastyki i perspektywy, siłą swego szczerzego odczucia w przedstawianiu świata, mają ogromną wartość artystyczną właśnie ze względu na tę „prawdę” odczucia, jaka się w nich znajduje.

Zdawałoby się więc, że każdy człowiek, byle szczerze coś chciał narysować — już to samo będzie miało wartość sztuki pięknej. Otóż tak nie jest dlatego, że: 1) dzieła sztuki mogą dawać tylko ludzi talentu, a nie każdy człowiek ma talent, wszelako każdy ma możność odczucia i zrozumienia talentu, 2) nawet człowiek utalentowany tylko przy niezmiernie wielkiej pracy, nie tylko technicznej natury malarstwa, lecz i pracy nad sobą, jest w stanie uczucie swoje przełożyć na dzieło sztuki.

Wychodząc z zasady, że malarstwo jest wyrazem w formie i barwach, które stwarza poczucie nie-

kna, wyrazem wielkiego uczucia miłości, nie możemy żądać użyteczności w przystosowaniu go do życia, ponieważ ono jest czemś więcej, bo koniecznością życia.

Sztuka w stosunku do naszego tak zw. życia praktycznego, jest najwyższym objawem tego samego uczucia, jakim jest płacz i śmiech, jako objaw elementarny. Nie myślimy, czy warto płakać, lub śmiać się, ale wiemy, że życie bez tego jest niemożliwe.

Malowanie obrazu z pewnym, zgóry sobie wyznaczonym celem, przypuszczenie, umoralniającym, patriotycznym, socjalnym itd. — nie daje żadnych rezultatów pod względem wartości sztuki; jest to zupełnie to samo, co gdybyśmy zawczasu powiedzieli sobie: będę kogoś kochał w taki a taki sposób, gdy samo szczerze kochanie jest zawsze lepsze od wszelkich na nie sposobów.

Sztuka — jest żywiołowym objawem natury, koniecznym i wielkim; użyteczność jej jest taka sama, jak wszystkich innych wielkich, a egzystujących praw natury. Mówię o użyteczności sztuki w sensie praktycznym w zastosowaniu do naszego życia codziennego jest to samo, co dowodzić, że ocean jest potrzebny dlatego, że po nim płynąją okręty, albo że w nim są ryby; że góry są na świecie poto, aby były tunelem lub sanatorja itd.

Użyteczność sztuki — to jej wpływ wielki i ciągły na ludzi, wpływ w

rozwoju moralnym ludzkości; taki sam, jak klimat, powietrze, w stosunku do ciała. Mickiewicz, Wyspiański, Matejko, Chelmonski za jednym zamachem zrobili po sto-kroć więcej dla całego narodu w umiłowaniu sprawy polskiej, niż wszystkie najwytrawniejsze partie polityczne; a żaden z nich nie uczył się, jak trzeba kochać kraj własny, lecz tylko swe kochanie w dzieła sztuki zakładał. To dzieła niektórzy odczuli bezpośrednio, inni tłumaczyli je, i w końcu przejął się nim ogół cały.

Wielu jest takich, którzy nie rozumieją mistrzów, a przez nich przecie świadomie kochają własny zagon i mowę ojczystą. Kiedy Mickiewicz pisał: „Oby me księgi zbłądziły pod strzechy” — przecie nie o rozgłos, uznanie mas mu chodziło, lecz o tę miłość, pod wpływem której każdy odc

(Zaznaczam, że odeszły tę wyduku-
waliśmy w numerze wczorajszym).

Ponieważ do tej pory instytucja nie
zyskała jeszcze swym życiem normalnem,
przebiegiem i sprawozdaniem z jej działalności
organizacyjnej nie przedstawia zbyt wiel-
kiego interesu.

Dochoły Towarzystwo miało w roku
1908 rb. 541 kop. 22, wydatki (zaś na
odzież, markę etc.) rubli 101 kop. 9.
Wskutek czego w kasie pozostaje rubli
440 k. 13.

Pożar. W dniu 18 bm., około pół-
nocy, spaliła się znaczna część fabryki
Jakobsona i Lifszycy, a mianowicie
kuchnia i część oddziału konstrukcyj-
nego. Fabryka była ubezpieczoną w
współ, zabezpieczającą właścicieli od
wszelkich strat. Ostatnimi czasami pra-
cowano tam nie więcej niż 4 dni w
tygodniu.

- Z POW. IHUMENSKIEGO!

W dniu 13 b. m. rozstał się z
tym światem wielce szanowany i prze-
ciennie całą kochany proboszcz ihumen-
ski, s. p. ks. Wacław Iwanowski, prze-
żywszy zaledwie lat 38 — z czego ka-
piłania lat 15. Przyczyną śmierci by-
ły pęknięcia błony brzośnej, co znow
nastąpiło wskutek forsownej w ostatnich
czasach jazdy po najgorszych drogach,
co celu spełniania obowiązków kapłań-
skich.

Zmarły kształcił się w szkole real-
nej w Wilnie, a następnie w seminar-
jum metropolitalnym w Petersburgu. Po
ukończeniu nauk, pierwsze stanowisko
zajął w Wilnie, a następnie w Kownie, i wkrót-
ce został awansowany na proboszcza do
Okolowa, gdzie przebywał lat 10. Ostatnio
był proboszczem w Ihumieniu.

Jako kapłan, dawał wszystkim pra-
widły przykład miłości bliźniego, za-
parcia się siebie i wogóle tych wszyst-
kich cnót, które winny cechować pra-
widłowego chrześcijanina. Na ostatnim
swem stanowisku w Ihumieniu, pracował
usilnie nad wzniesieniem w tem mieście
wielkiej świątyni murawnej, odpowia-
dającej potrzebom mieszkańców, zmu-
szonych dusić się w zamalym kościele
dewianym. Niestety jednak, przed-
wczesna śmierć nie pozwoliła mu do-
kończyć dzieła, które zatrzymało się
tym sposobem na wyrobleniu pozwolen
i zatwierdzeniu planów.

Charakterystyczną cechą było, że
nieboszczyk, kochany przez wszystkich,
przez lud tak samo, jak i przez sfery
wyższe, przez katolików, jak i przez
niekatolików, nie miał tylko szacunku i
szacunku, ale i miłości, co nienawidzi
serdecznie. Był czas, w którym s. p. ks.
Iwanowski w każdym niemal nume-
rze „Minsk Słowa” miał sobie poświę-
cony kolumnę, czy dłuższy paszkwil.
Oczywiście, ta opinia tylko zaszczyt
przynosi zmarłemu.

Nadmieniamy wreszcie, że nasze pi-
smo w s. p. Iwanowskim traci prawdzi-
wego przyjaciela, który zasł
lał nas często wiadomościami z naszych
okolic.

Nieboszczyk zachorował w Smilowi-
cach, majątku pp. L. Wańkowiczów i
tam zmarł, pomimo najtroskliwszej o-
pieki i starań lekarzy oraz samych go-
spodarów, którzy, nie szczędząc tru-
dów, osobście nie odstępowali ani na
krok chorego.

Ekspozycja z pałacu do kaplicy od-
była się d. 15 b. m., o godz. 4 po po-
łudniu, a nastajut, po uroczystej su-
mie, odprawionej przez proboszcza zło-
toborskiego, ks. Michała Witalskiego,
kondukt żałobny, prowadzą-
cy przez tegoż ks. Majewskiego, odpra-
wadził zwłoki na cmentarz miejski. Na
drugą przemawiał ks. Majewski.
Oprócz sumy w dniu pogrzebu msze śp.
odprawili przy zwłokach ks. Jan Ej-
symont i Wojtkunas. Ekspozycję z
pałacu do kaplicy celebrował ks. Kul-
kas, proboszcz z Koroliszewicz.

DAWIDGRÓDEK.

Dnia 15 marca r. b., w okolicach
naszego miasteczka miało miejsce na-
stępujące zdarzenie.

Wsi Remel włościanin posiadał
nauczycielkę, pannę Z., która udzielała
lekcji religii i początkowego pisania,
czytania i rachunków, to w jednym, to
w drugim domu.

Nie podołało się to jednak żonie
strażnika (prawosławnego) i doniosła a-
sesorowi w Łachwie o istnieniu szkoły.
No, owa „informatorka” jest niby kato-
licka.

Pomimo że asesor, Michał Maku-
szewski, nie znalazł nigdzie żadnego
śladu tajnej „szkoły”, nie mniej jednak
uważał za możliwe i za leżące w kompe-
tencji jego władzy, zaarrestować pannę
Z., co w dodatku odbyło się w okolicz-
nościach wysocy oryginalnych. Oto zje-
chawszy do Remla w niedzielę i nie zje-
stawszy nauczycielki w domu, udał się
przed kaplicę i posłał strażnika, aby
pannę Z. wywołał z nabożeństwa. Gdy
panna Z. wyszła, kazał jej wsiąść na
prześcig, zabrał paszport, świadectwo
nauczycielskie i nakazał bezwzględnie opuścić
Remel. Następnie udał się na rewizję
prywatnych mieszkań miejscowej ludno-
ści, wypytyując o lekcje i podręczniki.
Zaledwie jednak właściciele kilku domów,
a mianowicie: Stanisław Ramut, Antoni
Brucko-Stempkowski i Teofil i Józefa
Knobelsdorf zdecydowali się dawać in-
formację, których asesor żądał nie miał
prawa i oddał asesora, katechizm, pismo
święte i kilka kajetów. Inni,
bardziej znający się na prawie, odma-
wiali wszelkich zeznań.

Nauczycielka udała się tymczasem
do Wilna.

Asesor Matuszewski znanym jest już
ze swej działalności w czasie poświęce-
nia kaplicy w Łachwie, gdzie zachowy-
wał się z największym nieuszanowaniem
wobec obywateli, a w czasie nauki ka-
pił słuchaczom tłomaczyć sobie słowa
kapłana na język rosyjski etc.

Fakty podobne należy podawać do
wiadomości ogółu, aby wyjaśnić poło-
żenie, w jakim znajduje się ludność pro-

wincjonalna, nawet wówczas, gdy po-
stępuje zupełnie prawnie i lojalnie.

...rab...

— Nieśwież. Założone w r. 1908
Towarzystwo Dobroczynności, w ciągu
trzech lat swego istnienia, funkcyjono-
wało owocnie, dając pomoc i opiekę
setkom nędzarzy. By mogło ono jednak
rozwinąć działalność na szeroką skalę,
potrzebne są fundusze, które obecnie
są zbyt szczupłe. Ze sprawozdania za
lata ubiegłe 1906, 1907 i 1908, widzi-
my, że dochody zwiększyły się nieznac-
nie, podczas gdy wydatki w r. 1908
wzrosły prawie w dwójnasób w poru-
wnaniu z r. 1907 i wynosiły 1548 rb.
81 k., za 1906 i 1907 lata wydatków
było 1665 rb. 63 k., pozostało w kasie
na r. 1909 — 249 r. 99 k. Na kapitał
żelazny przeznaczono 3064 rb. 29 k.
Za cały czas działalności wydano chleba
na sumę 903 rb. 34 k., mleka dla cho-
rych z polecenia lekarzy na sumę 134
rb. 53 k., na leczenie chorych — 120 rb.,
na utrzymanie 3 starców niezdolnych
do pracy — 218 rb., rozdano odzieży,
bielizny, obuwia na 466 rb. 68 k., wy-
dano zapomóg pieniężnych 349 rb. 15
k., na utrzymanie ochronki, w której
było 23 dzieci w r. 1908 — 807 rb., na
święcone, choinki, pogrzeby i inne — 410
rb. 74 k.; drzewo dla biednych Tow.
otrzymywało bezpłatnie od ks. Marji
Radziwiłowej, apteka p. Dębrowskiego
wydawała lekarstwa z ustępstwem 50
proc., pomocy lekarskiej udzielał bez-
płatnie dr. Borowski. Do sprawozdania
Tow. dołącza gorącą prośbę do człon-
ków o dalszą pomoc, by T-wo nie mu-
siało odmawiać biedakom nie tylko wspar-
cia i pomocy, lecz nawet chleba, jak
się to już zdarzało w ostatnich cza-
sach.

— Drusieniki. Zarząd zdrojowiska,
zaprowadzając telefon w Drusienikach,
połączył go obecnie z Grodnem.
Jednocześnie w porozumieniu z wła-
dzą administracyjną czyni starania
o głównego zarządu poczt i telegrafu o
pozwolenie na użytkowanie drutów tele-
graficznych w celu utworzenia połączeń
telefonicznych Drusienik z Warszawą
z jednej, a z Petersburgiem z drugiej
strony.

— Szawle. Wileńska grupa arty-
stów, wracając z gościnnych występów
w Litawie, ma zamiar po drodze za-
trzymać się w Szawlach i dać nam na
dłonie 23 i 24 bm. parę przedstawień.
W pierwszym dniu „Śnieg” Przybyszew-
skiego, w drugim — „Konrad Wallen-
rod”. Smutne tylko, że projekt ten po-
stał tak nagle z inicjatywy paru osób
z miasta, bez odpowiedniego przygo-
towania publiczności i w porze stosunko-
wo nieodpowiedniej. Niema już czasu za-
wiadomić obywatelstwa. Przytem wielu
ziemian nie będzie mogło przyjechać z
powodu św. Jerzego (dzień zmiany służ-
by). Prócz tego jeszcze pułk tutejszy
nadspodziewanie w dniu 23 bm. wyru-
sza do obozu wczesniej, niż zwykle, bo
musi się pisać aż do Rygi.

Słowem w tych warunkach miasto
samo nie może zapewnić powodzenia
naszym artystom.

Obawiamy się przeto, aby ich to
nie zraziło na przyszłość.

— Poniewież. W dn. 13 kwietnia
uczeń seminarjum nauczycielskiego T.
w korytarzu szkolnym wystrzelił do sie-
bie z rewolweru. Rana nie jest śmiertel-
na. Zamach ten samobójczy wywołał
w mieście wielkie wrażenie.

Zapowiedziane występy orkiestry Na-
mysłowskiej na wystawie rolniczej nie
dojdą, zdaje się, do skutku. Komitet
wystawy udziela sali orkiestrze z Kow-
na.

— Kretkampie (pow. kowieński). O
pięć mil od Kowna nad Niemnem w po-
bliżu Wilony, powstało nowe uadrow-
isko, gdzie ordynuje dr. Jasicki. Zbu-
dowano tu nowe wille w lesie sosno-
wym. Kuracja — za pomocą światła, po-
wietrza, hydroterapii; kąpiele rozpoczną
się w maju.

Trzeci maj w Polsce.

GALICJA.

Pamiętna rocznica ogłoszenia kon-
stytucji w Polsce, dnia 3 maja 1791 r.
obchodzono była, jak zwykle, z wielką
uroczystością, tak w Krakowie, jak we
Lwowie. Tym razem jednak ze względu
na przypadającą niedzielę, rozłożo-
no obchód na dwa dni.

Jak zwykle też główny punkt pro-
gramu stanowiło zbieranie ofiar na „Dar
narodowy 3-go maja” na rzecz Towar-
zystwa szkoły ludowej.

Program obchodu w Krakowie przed-
stawiła się, jak następuje:

W niedzielę, od wczesnego ranka,
przy licznych stolicach, rozstawionych
po całym mieście przed gmachami pu-
blicznymi, hotelami, cukierkami, zasła-
dki panie, zbierające ofiary na „dar na-
rodowy”.

O godzinie 3 po południu odbył się
staraniem Kola pań Towarzystwa szko-
ły ludowej odbył się festyn w parku
Jordana, wieczorem zaś koncert spa-
rowy na Ryńku przy oświetleniu miasta
reflektorami z wieży kościoła Mariackiego.

W poniedziałek o świcie pobjada po
ulicach miasta zapowiadająca dzień uro-
czysty.

O godzinie 10 zrana, w kościele św.
Wojciecha, na Ryńku głównym odbyło
się nabożeństwo uroczyste, urządzone
przez komitet obywatelski, poczem ol-
brzymi pochód ruszył wokół Ryńku i
ulicą Grodzką na Wawel, gdzie wygło-
szono mowy okolicznościowe i złożono
wieńce na grobie Kościuszki.

Dzień zakończył koncert „Harmonji”
w parku Jordana z pochodem uczniów
szkół średnich oraz wieczerkę w sali
Sokoła.

Tegoroczny obchód 3 maja tem się

różni od obchodów lat ubiegłych, że na
basztach Wawelu zawisły poraz pierw-
szy sztandary narodowe. Komitet naro-
dowy Kola mieszczańskiego, który zwró-
cił się do marszałka kraju w sprawie
udekorowania Wawelu, otrzymał na to
zezwoleń.

Co do Lwowa, to ułożono taki pro-
gram uroczystości:

W niedzielę, o godzinie 6 zrana, zo-
branie przed kopcem Unji lubelskiej. O
godzinie 6 minut 30 zrana pobjada po
ulicach miasta, odegrana przez muzykę
narodową i „Harmonję”. O godzinie 7
zrana hejnały z wieży ratuszowej. O
godzinie 9-tej zrana uroczyste nabożeń-
stwo w kościele archidiecejalnym, od-
prawione przez ks. arcybiskupa Bil-
czewskiego. Kazanie wygłosił ks. bi-
skup Bandurski. O godzinie 11 zrana
msza na boisku sekołem. Kazanie wy-
głosił ks. Potrzebski. O godzinie 12 po-
chód uroczysty ulicami: Łyczakowską,
Czarneckiego, placem Bernardyńskim i
Halickim pod pomnik Mickiewicza.

O godzinie 3 minut 30 uroczyste
przedstawienie w teatrze miejskim:
„Kościuszko pod Racławicami” (odso-
na 3), 2) „Wieniec polski” (odso-
na 3), 3) „Wieniec polski” (odso-
na 3), 4) „Przemówienie” (odso-
na 3), 5) „Apoteoza konstytucji 3 maja”.

W poniedziałek, o godzinie 11-tej
zrana, nabożeństwo za poległych w ro-
ku 1863 w kościele OO. bernardynów
odprawił ks. biskup Bandurski. O go-
dzinie 12 pochód uroczysty placem Ber-
nardyńskim i ulicą Piekarską na cmen-
tarz Łyczakowski. O godzinie 1 poświe-
cenie pomnika na grobach powstańców
z roku 1863. O godzinie 7 uroczysty
wieczerka ku uczczeniu konstytucji trze-
ciego maja w sali ratuszowej: 1) Prze-
mówienie — prof. dr. Milewski; 2) Pie-
śni — chór Techników; 3) Deklacja-
cja — p. Wanda Siemaszkowa; 4) Pie-
śni — chór Techników; 5) Deklacja-
cja — p. Wanda Siemaszkowa; 6) Wie-
nec polski — chór Techników, pod
batutą prof. B. Wolsthal.

Na uroczystości przybyło też do gro-
du nadpółtwańskiego grono gości węg-
ierskich. Na cześć ich odbyło się w
teatrze miejskim przedstawienie „Hal-
ki”. Wchodzących węgry powitała u
wejścia do teatru dyrekcja, w sali zaś
orkiestra marszem Rakoczego.

ZABÓR PRUSKI.

W Poznaniu Straż polska wydała o-
dezwę, wzywającą do ucieczki rolnicy
ofiarami na cele oświaty.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Wobec nieprzystających warunków
politycznych — cisza, żadnych objawów
zewnętrznych.

DUMA PAŃSTWOWA.

**Posiedzenie 79, d. 21-go kwiet-
nia (4 maja).**

Przewodniczy Chomiakow. Dalszy
ciąg debatów nad preliminarzem
ministerium oświaty.

Thakow (październikowiec). „Kry-
tykowany obecny stan szkolnictwa,
lecz nikt nie wskazał przyczyn, które
uwarunkowały ten stan. Jedną z
główniejszych jest bezwzględna
brak zakładu odpowiedniego, w
którym by uczono, jak właściwie
należy nauczać. Nowe szkoły, ile
byśmy ich nie zakładali, nie zmieniają
stanu rzeczy, jeżeli nie będzie wy-
kwalifikowanych pedagogów”. Mowa
oświadcza, że formuła przejścia
powinna zaznaczyć między innymi
niezbędność utworzenia w Rosji spe-
cjalnego zakładu dla pedagogów.

Jeśman krytykuje politykę szkol-
ną rządu na Litwie. Szkoła stała
się tutaj narzędziem politycznym,
języki miejscowe nie są wykładane,
gubernatorowie uchylili Najwyżęj za-
wierzoną opinię Rady ministrów
z r. 1908, kasującą kary za naucza-
nie tajne. Mowa przytacza cyrkul-
larz tajny gubernatora mińskiego,
który nauczenie prywatne języka
polskiego nazywa szkołą tajną.

Następnie mowa przytacza cyrkul-
larz tajny członka Dumy Pań-
stwowej, duchownego Kuźmińskiego,
który zaleca walkę ze szkołą
ministerjalną. Władza „Związku na-
rodu rosyjskiego” czyni niemożli-
wym istnienie w tak zwanym kraju
Zachodnim tajnej szkoły polskiej.

Mowa zapytuje, jakich uczu-
mówi doznawać ludność, gdy spada-
ją na nią kary za tajne nauczanie
języka rodzimego. Poseł Jeśman
protestuje przeciwko oskarżeniu
polaków o separatyzm, o nienawiść
do rosjan, katolików zaś — o wojno-
wiczność.

Nienawiść propagują tylko „zwią-
zkowcy”, wnosząc ją do szkoły, do
sądu i do całego wogóle życia kra-
ju. Na nich spada odpowiedzialność
za demoralizację ludności.

Tycienin, poruszając kwestję o-
światy ludowej w wileńskim okrę-
gu naukowym, dowodzi konieczności
popierania szkolnictwa rosyjskie-
go w tym okręgu. „Szkoły polskie
mogą egzystować w tym kraju, lecz
przewidywaniem należy zwracać
uwagę na szkoły rosyjskie”.

Frydman zaznacza, że Rosja
jest jedynym państwem, stosującym
wszelkie ograniczenia względem ob-
coplemionców w kwestjach oświa-
towych.

Po przerwie przewodniczy ks.
Wolkonskij.

Aleksejew, nawiązując do słów
posłów polaków, przytacza szereg
cyf, świadczących, zdaniem mówcy,
o rozwoju oświaty ludowej w Kró-
lestwie Polskim. Poruszając wresz-
cie kwestję wykładów historii pol-

skiej i rosyjskiej i, opierając się na
pracy znanego publicysty polskiego
Skriptora, mowa przytacza szereg
zaleceń, które przezeń podjęto
historji i utrzymuje, że żaden nau-
czyciel historii nie zgodzi się wy-
kladać według tych podręczników.
Odpowiadając Harusewiczowi, mowa
ca twierdzi, że rosjanie nie dopu-
szają się w Królestwie Polskim czyn-
ów świętokradzkich, lecz spełnia-
ją sumiennie swe obowiązki. „Co zaś
dotyczy narzekania na politykę rosy-
fikacyjną, kończy mowa, to przy-
pomnę tu powiedzenie p. Dmow-
skiego, który twierdził, że szkoła
rządowa nie zrusyfikowała jeszcze
ani jednego polaka”.

Ks. Maciejewicz, w imieniu duche-
wienstwa katolickiego i ludności tu-
bylczęj sześciu gub. Litwy i Białe-
rusi oświadcza, że nikt w kraju tym
nie dąży i nie dąży do przymuso-
wego nawracania na katolicyzm
przedstawicieli innych wyznań (ha-
las i krzyki na prawicy „fałsz”).
„Możecie temu wierzyć lub nie, lecz
moim obowiązkiem zaznaczyć to”.

Następnie mowa zaznacza, że
oświata w kraju Północno-Zacho-
dnim chyli się ku upadkowi, i koń-
czy, wskazując na niedostateczną
ilość lekcji religii, na dzikie prawo,
zakazujące nauczycielom — polakom
zajmowania posad w szkołach śred-
nich i oskarżając wszystkich, uży-
wających kwestii religijnych, jako
środków propagandy.

Referent Kapustin, reasumując de-
baty, powstaje przeciwko ogólnemu
oskarżeniu personelu nauczycielskie-
go o dążności rewolucyjne.

Po wznowieniu posiedzenia prze-
wodniczy Chomiakow.

Milukow wnosi formułę przejścia
w imieniu frakcji: kadetów, muzul-
mańskich, postępów i trudności.
Formuła zaznacza, że rzeko-
ma reforma szkoły nie dała rezul-
tatu dodatnich i że działalność mi-
nisterium polega jedynie na likwidow-
aniu ustępów, poczynionych w
czasie ruchu wołosciowego.

Po krótkiej wymianie zdań, for-
mula została przyjęta z nieznaczne-
mi zmianami. Następnie Duma prze-
głosowała formułę, wniesioną przez
innych mówców, przy czem podczas
dyskusji nad formułą duch. Kuźmiń-
skiego, domagającego się skasowania
szkół tajnych: *Montvill* podkreśla,
że w razie powzięcia takiej uchwa-
ły, administracja będzie miała sze-
rokie pole do prześladowania wszel-
kiego nauczania.

Posiedzenie zawieszono o godz. 6
min. 20.

Posiedzenie wieczorne.

Godz. 9 m. 16; przewodniczy ks.
Wolkonskij.

Duma Państwowa przystępuje do
rozpatrywania poszczególnych po-
zycji preliminarza ministerium o-
światy. Kredyty warunkowe uchwa-
lono bez debat.

Przy omawianiu poszczególnych
pozycji w kwestji artykułu 173 o
wydatkach na utrzymanie insty-
tucji naukowych, *Klużew* wnosi
o doprowadzenie stanu muzeów do
do należytego stosunku z zawarto-
m w nich bogactwami. Wniosek ten
przyjął.

W kwestji pozycji № 175 o wy-
datkach na utrzymywanie wyższych
zakładów naukowych, *Karaulow* wy-
raża życzenie, by uniwersytetom u-
dzielono prawa przyjmowania uczo-
niów, którzy ukończyli 4 klasy se-
minarów duchownych, na warun-
kach postawionych przez wydziały
uniwersyteckie, a także życzenie
rozszerzenia uniwersytetu tomskiego.

Po niedługich debatach wniosek
Karaulowa zostaje przyjęty.

Po uchwaleniu wszystkich pozy-
cji preliminarza, przewodniczący o-
głasza, że debaty w kwestji preli-
minarza ministerium oświaty są u-
kończone.

Markow 2 zabiera głos w spra-
wie osobistej. Oświadczył, że depu-
towany von Anrep nadał słowem je-
go nienależyte znaczenie. Zaznaczył
on jedynie, że nie jest słusznym, by
zwyceń, którzy walczą z pań-
stwem, żądali jednakowych praw
ze zwycięzcami, co państwo swe
utworzyli i zbudowali.

Niemie też racji deputowany Ka-
raulow, oskarżający go o chęć poni-
żenia armji, ponieważ cała jego mowa
była przeciwko hymnemu waleczno-
ści tej armji.

Następnie Duma Państwowa prze-
chodzi do rozpatrywania w drugim
czytaniu sprawozdania komisji rol-
nej, w kwestji projektu prawa, do-
tyczącego ukazu z d. 9 listopada r.
1906.

Szengarew podobnie jak przy pier-
wszem czytaniu projektu prawa
proponuje wyłączenie z projektu
prawa art. 1 o uznaniu za spadko-
we gruntów pozostających w jed-
nem ręku w ciągu lat 24.

Wniosek ten popiera ks. *Wol-
konskij*, *Kropotow*, *Szengarew*, *Ster-
czak*, *Diubinskij* i *Wladimirow*.

Po streszczeniu debatów przez
referenta *Szengarewskiego*, okłaskiwa-
nem przez centrum i prawicę i prze-
mówieniu hr. *Uwarowa*, który oświad-
czył, że głosować będzie przeciw
art. 1, ponieważ artykuł ten, jako
nie włączony do rządowego projektu
prawa, jest zbędny i po zarzą-
dzonej głosowaniu art. 1 uchwa-
lono, w pierwszym czytaniu większo-
ścią 4 głosów, przyjęty zostaje w
czytaniu drugim, większością 149 gł.
centrum i prawicy, przeciw 70 gł.
opozycji.

Posiedzenie zamknięto o godz. 11
min. 48 wieczorem; następne od-
będzie się w d. 22 kwietnia, o godzi-
nie 9 wieczorem, dla rozpatrzenia
projektu prawa o kontyngensie re-
kruta.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 21 i 22-go kwietnia
(4 i 5 maja).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

PO PRZEWROCIE.

Petersburg. Według informacji
agencji, Najjaśniejszy Pan otrzy-
mał od sultana Mahometa V tele-
gram następującej treści: „Dziękuj-
ję gorąco Waszej Cesarskiej Mości
za życzenia, jakie raczyła mi wy-
razić z powodu wstąpienia na tron
i ze swej strony życzę szczerze po-
myślnego panowania Waszej Cesar-
skiej Mości i nieustannego szczę-
ścia dla państwa Waszej Cesarskiej
Mości”.

Konstantynopol. We wszystkich
pismach umieszczono proklamację
generalissimusa, zaprzeczającą po-
głoskom, że armja posłuszna jest
jednej tylko partji politycznej i
stwierdzającą przeciwnie, że armja
służy narodowi zupełnie niezależnie
od partji. „Dawniej — powiedziano
w proklamacji — armja pozostawa-
ła istotnie w ścisłym związku z ko-
mitetem młodotureckim obecnie nie
ma to już miejsca. Armja będzie
posłusznym wykonawcą woli rządu,
legalnie wyznaczonego i korzystają-
cego z zaufania większości liby”.

Minister spraw wewnętrznych po-
lecił okólnikiem wszystkim władzom,
by stosowały wszelkie represje wzglę-
dem partji „Stowarzyszenia muzul-
mańskiego” i aresztowały jej człon-
ków.

Sułtan wyjechał na w podróż,
celem zwiedzenia swych posiadłości,
początkowo pod eskortą floty i zwi-
edziat morzem Salonikę, Smyrne, a na-
stępnie Trebizondę i Synop.

Konstantynopol. Gabinet Tawfika-
paszy podał się do dymisji. Pole-
cenie zorganizowania nowego gabi-
netu otrzymał Hilmi-pasza, który
dotychczas polecał tego jeszcze
nie przyjął.

Po ożywionych debatach w spra-
wie wysłania komisji śledczej do
Anatolji, Izba deputowanych odo-
żyła decyzję w tej kwestji i przystą-
piła do omawiania projektu prawa
rewizji konstytucji.

Konstantynopol. W d. 21 kwietnia
powieszono w tych samych miej-
scach co wczoraj, 14 osób. Szubie-
nice stają na miejscach.

Z Baszory komunikują, że ple-
miona „irakadżem”, uzbrojone ka-
rabinami nowego systemu, atakowa-
ły Bender — Buszir i Bender — Ab-
bas, przerywając wszelką komu-
niację.

Statki angielskie wysadziły w
Baszorze na ląd, dla obrony cudzo-
ziemców, 300 marynarzy z 3 dzia-
łami.

A kiedy chodzi o fetwę w sprawach sultana, wtedy odpowiedź: „Olur” — znaczy zwykle detronizację lub śmierć.

Fetwa była zawsze po naradzie udzielana w „dywanie” (biuro rady). Jej nagłówki brzmiały: „Minhu Taufik” — od Niego (Boga) pochodzi kierownictwo”. Formuła kończąca jest również zawsze jednako: „Allah aalim (Bóg wie lepiej) Ketebehu fakir” (ciebie zapisał ubogi). Tu następuje podpis szajka-ul-islam z dodatkami: „Al wan hu” — „Bóg niech mu przebaczy”. Jeżeli pytanie odnosi się do kwestii, nie poruszonych przez ustawodawstwo islamu, wtedy szajka, ani mufti nie chce jej rozstrzygać, lecz odpowiada, że w księgach świętych nie ma o tem wzmianki (kutubi mutubere). Jeżeli chodzi o przedmiot z zakresu prawa państwowego, to rozstrzyga „dywan” większością głosów. Zwyczaj ten powstał od czasów gdy wyroki muftich dawać zaczęły powód do wielkich sporów, a nawet niepokojów, kiedy np. fetwy zabroniły picia kawy i palenia tytoniu, twierdząc, że to grzech.

Do szajka-ul-islam odwołać się wolno każdemu muzułmanowi. W niektórych wypadkach i pod pewnymi warunkami prawo to przysługuje także chrześcijanom. Anglicy, widząc, że szajka-ul-islam, jako widoma głowa całego islamu, grupuje około Konstancyjnopola setki milionów muzułmanów, postanowili „swoich” muzułmanów wymanewrować z pod moralnej władzy szajka-ul-islam i utworzyli taki urząd w Kairze. Muzułmanie, należący do sekty „szajitów”, np. persowie, nie mają szajka-ul-islam. U nich rządzi kościołem władza kolegiata, rodzaj kapituły.

Ceny targowe w Wilnie.

(Notowania zarządu miejskiego).

Zyto	za pud kop.	95-100
Jęczmień	„	97-100
Owies	„	95-100
Gryka	„	96-97
Kartofle	osmina	90-140
Bób	za pud	—
Slano	„	45-52
Konieczyna	„	65-68
Marchew	„	130
Buraki	osmina	70-100
Bruski	kopa	60-200
Rzodkiew	„	40-80
Rzodkiewka	10 sztuk	10-15
Kapusta	głowa	15-30
Kalafior	„	—
Ogórek	sztuka	15-20
Chrzan	funt	7-20
Cebula	za pud	1,60-1,80
Cebula zielona	perzek	1-2
Pietruszka	za pud	12-13
Pietruszka ziel.	funt	70
Selery	pud	4,20
Salata	funt	10-15
Szeraw	„	20-25
Mak	pęczek	20
Koperek	„	—
Jaja	kopka	1,15-1,40
Chrzan	10 sztuk	23-35
Kury	sztuka	60-150
Indyki	„	3,00-5,80
Kaczki	„	70-75
Prosięta	sztuka	80-150
Cielęcina	za pud	2,80-3,20
Baranina	„	—
Wielkopolska	„	5,00-6,50
Mleko	kwarta	5-6
Smietana	„	20-32
Twaróg	„	10-15
Masło solone	funt	33-38
Masło świeże	„	38-40

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pol. Ag. Tel.)

Warszawa.	
Pszemica	130-135

Zyto	93-96
Owies	92
Królewiec. (Ceny w markach za 1000 kilo).	
Pszemica	staly 178-193
Owies biały zwyczajny	staly 119-121
Jęczmień	113-130
Otręby pszenne	mocony 117-119
Groch „Victoria”	staly 150-210
Śmięta lniane 95 proc. słaby	222
Makuchy konopiane	staly 97-98

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pol. Agencji
Telegraficznej.

Petersburg, dn. 22 kwietnia 1909 r.

Nastroj Giełdy.

z wartościami dywidendowymi	słaby
„ papierami lokacyjnymi	„
„ premijowymi	znizkowy
London 3 mies.	czeki. 95,00
Berlin 3 mies.	czeki. 46,40
Paryż 3 mies.	czeki. 37,76
4% Renta państwowa	55 1/2
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	100,-
4 1/2% „ zewnętrzną 1905 r.	98 1/4
5% „ wewnętrzną 1906 r.	99,-
5% Oblig. skarbu Państwa	—
5% Premjowa I em. 1864 r.	357,-
5% „ II 1866 r.	282,-
5% „ III (szlachecka) 1890.	280,-
4 1/2% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	85 1/4
4 1/2% list. zast. Wileńsk. B-ku Z.	85,-
4 1/2% „ Moskiewsk.	85 1/2
4 1/2% „ Charkow.	84 1/2
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego	—

Stan pogody.

Sposoby stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 22 kwietnia.

Cisnienie barometryczne w mm.	758,9
Temperatura powietrza według:	
a) średnia temperatura	9,6
b) maximum	14,6
c) minimum	3,0
Chmurność wedl. 10 st. syst.	2
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	5,5
b) stosunkowa	61%
c) wedl. hygrom.	41%
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	
a) o 7-ej z rana	Póln-W. 3,4
b) o 1-ej w poł.	Póln. 6,0
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	—
Ilość opadów w mm.	0

Redaktor

WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca

EDMUND NOWICKI.

DRUSKIENKI.

„Willa Felicia”

Sanatorium dla Pań

* D-RA OSKARA GOLDBERGA *

W lesie sosnowym, własny park, w pobliżu łaźni i kursu. Komfort. 2 lekarzy. Wszelkie nowoczesne metody leczenia chorób kobiecych. Kuracje wzmacniające, tużące, odłuszczeniowe i dla rekonwalescentek. Spec. sale operac. i porodowa. Opłata 3-8 rub. dziennie za utrzymanie, w lecie 10 rub. Infr. i prosop. Warszawa, Wielka 47-6, tel. 46-70.

GLYCEROPHOSPHATE GRANULE ROBIN

Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A

Glycerofosfat wapnia i sody
STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH
Wzmocniający system nerwowy

Wskazywany przeciw krzywiczy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci, podczas karmienia i ciąży, przeciwko neurastenii, przeciętnemu umysłowemu i t. p. Przyjemny w smaku zatywa się w małej ilości mleka lub wody. Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.

Wstrzegaj się bezwartościowych naciągactw.

Sprzedaj w aptekach i w większych składach aptecznych.

BORSUKOWA

Wdowa po ś. p. Wincentym, obywatelu ziemskim, opatrzona Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 20 kwietnia 1909 roku, w wieku lat 86. Msza św. za spokój duszy, przy zwłokach, w kościele św. Barbary na Koszykach, odbyła się w niedzielę dnia 2-go maja r. b. — Nabożeństwo żałobne, w poniedziałek dnia 3-go b. m. — Wyprawdzenie zwłok odbyło się w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. 3-ej p. p. na dworzec dr. żel. Terespolskiej. Zwłoki przewiezione będą do st. Wilejka, dr. żel. Wilejskiej i złożone zostaną na wieczny spoczynek, w grobach rodzinnych, w Wiaźwyszczynie, gub. Wileńskiej, w śróde, d. 5 b. m.

Na ten smutny obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, połączonych w głębokim smutku:

Synowie, synowie i wnuki.

Znanego typu stałe i przewoźne Motory „URSUS”

do pędzenia ropą naftową (najtańszem paliwem), naftą, spirytusem, benzyną etc.

Motory o Gazie ssanym z gazownikami do pędzenia antracytem i koksem.

Wielokrotnie nagradzane medalami. W użyciu 600 z górą instalacji

Wyrabia Specjalna Fabryka Armatur i Motorów,

Warszawa, Sienna № 15.

12-6-234a

LIKWIDACJA

W składzie KURLANDZKIM.

Wszystkie towary sprzedają się po bezwarunkowo niskich cenach.

Ceny towarów wielnianych od 15 marca znacznie obniżone.

Skład do wynajęcia. Urządzenie do sprzedania. 7-4-389a

Słynny i wykwintny likier

MANDARIN GINGER

jedyny polski wyrób

B. KASPROWICZA W GNIEZNE

Filje w Berlinie i Hamburgu,

Do nabycia w Wilnie w firmie A. STĘPKOWSKI.



5-3-376a

A. Danciger, Ryga,

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna.
Przyjęcie robót w Wilnie, Wielka № 41.

Pranie Firanek.

Urządzenie pralni przy pomocy maszyn najnowszej konstrukcji.

Uzaskożenia przy praniu zupełnie są wykuczone.

Niewielkie dzurki i przedarcia będą niewidocznie i bezplatnie zacierane.

Na żądanie sztuczne cerowanie kosztownych firanek.

Przechowywanie do jesieni.

Firanki, które będą odebrane dopiero w jesień, obecnie będą tylko uprnie, a przed wykonaniem, wem jest przechowywanie ich nakrochmalone.

Kolorowanie firanek na kol. jasne, ciemne, orfem, fura, iniany etc. etc.

Adres dla posylek pocztowych: A. Danciger, Farbiarnia, Ryga.

5-4 143a

8-10 klasowe Gimnazjum Żeńskie z prawami rządowymi

E. Lichtarcowiczówny w Rydze, Elisabethstr. 51 m. 6

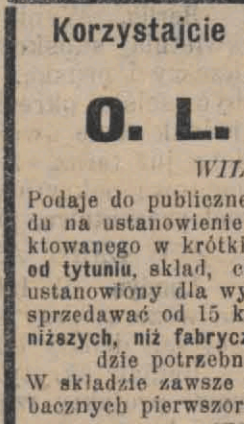
z klasami wstępniemi i pensjonatem. Do wstąpienia wstąpienia w maju, włącznie do 22 maja

4-3-2922



Praktyczne, tanie, eleganckie i niezbędne dla każdego woszenie lub letnie nieprzemakalne palto lub pelerynę nabyć można w fabryce M. LEWINKAHANA

Wilno, ul. Wielka № 20, vis a vis 2-giego gimnazjum, 2 piętro, wejście 5d frontu; z nieprzemakalnego sukna zupełnie miękkiego i bez wszelkiego zapachu, z gwarantowaną i bez skłótki. Ceny fabryczne. Przyjmują się obywateli. Skład gumowych obcasów. Zamówienia zamiejscowe wysyłamy po otrzymaniu zadatku. 10-0-292a



Korzystajcie z okazji zupełnie bezpłatnie!

SKŁAD TABACZNY

O. L. EBIN daw. Gabaj

WILNO, ul. Wielka № 74, telef. 84.

Podaje do publicznej wiadomości Sz. publiczności, że ze względu na ustanowienie od 1 maja r. b. akcyzy na gily i projektowanego w krótkim czasie znacznego podwyższenia akcyzy od tytoniu, skład, chcąc wykorzystać krótki czas przez prawo ustanowiony dla wyprzedaży zapasu gily bez banderoli, ogłasza sprzedaż od 15 kwietnia do 15 maja r. b. gily po cenach niższych, niż fabryczne, nabywcom zaś tytoniu udzielaną będzie potrzebna ilość gily zupełnie bezpłatnie.

W składzie zawsze znajdują się pełny asortyment wyrobów tabaczknych pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i rosyjskich cygar i przyborów do palenia. 276a



Siwe włosy.

Osoby, pragnące pozbyć się siwych włosów, a nie mające zaufania do szkodliwej często dla zdrowia farby do włosów, powinny używać znakomity bezwarunkowo nieszkodliwy środek

„Régénérateur Orientine”

firmy Parfumerie d'Orient

Orientine, nie brudzący skóry, przywraca siwym włosom stopniowo i niewidocznie ich pierwotny, naturalny kolor i wygląd, o czym się łatwo przekonać można. Do nabycia w składach aptecznych i perfumeryjnych po rub. 3 (ilość podwójna bez dodatków rub. 5). Za załatwienie wysła przedstawiciel W. Żolnowski — Warszawa 96, Zielna 4. Główne składy:

W Wilnie: I. B. Segal i K. Gruzewski; w Rydze: Aleks. Loos i Ko.

w Kijowie: K. Niwiński. 10-5-305a

Wstrzegaj się naciągactw!

Maszyny i narzędzia rolnicze, Separatory, naczynia mleczarskie oraz nasiona pastewne

Poleca

Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie.

SZKOŁA HELENY KLUSZYN.

Przygotowują się chłopcy i dziewczynki do wstępnej i 1-ej klasy średnich zakładów naukowych rządowych i prywatnych. — Zapis dzieci i wszelkie informacje codziennie od godz. 11-15-7.

Antokolski brzeg № 9, dom własny. 4-1-437a

Supraśl, gub. Grodzieńska. Jest do sprzedania zarybek karpi złotych. ADMINISTRACJA.

POLAGA

dojazd samochodami. Pensjonat „Goplana” Marji ze Zbyszewskich Karczewskiej, zmieniony zarząd.

Wille wygodnie urządzone, w suchej, słonecznej i najczystszej, w bliskości morza i lasu. Pokoje z całonocnym utrzymaniem od 2 rub. 50 kop. od osoby. Kuchnia wyborowa. Zamówienia, przesyłki: w Polagdzie — Toresa Karczewska, w Warszawie — H. Kuczalska, Marszałkowska 74. 3-1-433a

KANTOR AGENTUROWO-KOMISOWY M. Lewinsona i N. Meerowicza

w Dyneburgu (Dzwinsk), 15-11-2671

Podaje do wiadomości W. pp. obywateli ziemskich i dzierżawców, że posiada na składzie i we wszystkich portach i sprzedaje wszelkie nawozy sztuczne rosyjskie i zagraniczne fabryk, a mianowicie: superfosfat, tomasową, mąkę kostną, gips, katinit, siarczek chemiczny, sól warzona po cenach fabrycznych, hurtowo i detalicznie. Kantor udziela kredytu na warunkach umiarkowanych.

KLISZE

ILUSTRACJI, PISM, CENNIKÓW, KSIĄŻEK, ALBUMÓW I INNYCH WYDAWNICTW. E. E. Nowickiego

PETERSBURG KAZANSKA № 6 WZORY I KOSTUROWY WYSLAJAJĄ SIĘ BEZPŁATNIE

Wille do wynajęcia w Werkach, 5 wiorst od Wilna, ze wszelkimi wygodami. Szczegóły telefonicznie № 479. 10-4-408a

LICYTACJA.

Dnia 24 maja r. b. i w dni następujące, z wyjątkiem niedziel i świąt, o godzinie o 10 r. do 2 p. p. w Warszawie przy ulicy Elektoralnej № 5 odbędzie się bezgotówkowo w drodze publicznej, przez licytację, sprzedaż

Zbiórów artystycznych Mathiasa Bersohna obejmujących:

Obrazy starej szkoły: Berghem, Boucher, Bout, Brouwer, A. Canaletto, Diepraam, Hellemont, C. du Jardin, Kupelky, Mommers, A. v. d. Neer, Savery, J. Vermeulen, Voy etc. etc.

Ceramika: Berlin, Bristol, Delft, Japońska (Satsuma), Ludwigsburg, Meissen, perska, Savona, Sèvres, Turner, Wedgwood etc.

Zgarnie: gdańskie, Vigor a Paris (Osmonde) itd.

Bronzy, kamie, gemmy, medale, pierścienie, tabakierki, przedmioty sztuki z różnych metalów i z drewna, stare tkaniny itd. itd.

Blizszych wiadomości udziela: Komisarz Sądowy p. F. Daszkiewicz-Bortnowski (ul. Złota № 14) oraz Antykwarjat polski w Warszawie Hieronima Wildera i S-ki, ul. Berka 8, który na żądanie rozsyła bogaty ilustrowany katalog licytacyjny. 419a

Opakowanie, przeprowadzki

I PRZECHOWANIE MEBLI

przyjmuje kantor przewoźny R. Wojewódzki i S-ka

Wilno, Wielka № 70. Telef. 292. Załatwia operacje kolejowe. 15-5-357a

W m. Ihumeniu

z powodu wyjazdu do sprzedania dom z ogrodem owocowym na bardzo dogodnych warunkach. Właściciel w biurowo informować. M. Wilejskiego, Młotki, Sierpuchowska ul. d. Sutina. 3-1-440a

5-1-307a

G. STULGIŃSKA

pr. Ś. to Jerski 15 m. 26. Kaucjonowane, biuro pośrednictwa w pracy

Oddziały: pedagogiczny, handlowy, gospodarstwa wiejskiego i 8-5 służby domowej. 392a

Sprawy rozwodowe

prowadzą we wszystkich konsystorzach, rady i próby w sprawach o usynowienie, uprawnień i zaliczenie w poczet szlachty, redaguje spec. próby na imię Należyte

R. N. Mozes WILNO, ul. Preobrażenka № 1 m. 19. 8-5-229a

DRUKARNIA

JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBÓTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Ugłoszenia drobne.

Aparat fotograficzny 9x12, statywowy, sprzedaje się tanio. Poleca dom Szuca

№ 58. 2-1-274a

Chłopczyk

Widzisz, trzy-letni, oddaje się na własność. Smoleński zaułek (z Poltawskiej ulicy) dom Bunimowicza № 10, u stróża Nejmana. 2-1-171a

Do wynajęcia

mieszkanie, złożone z 12 pokoi, przedpokoi i kuchni. Pierwsze piętro, front, przy ul. Dworcowej i placu Murawjowskim.

Okna na ogród, duża weranda, wanna i wszelkie wygod. Mieszkanie odpowiednio także na szkołę, biuro, klub i t. d. Właściciel w Adm. „Kurjera Lit.” lub u zarządzającego domem Tow. „Rosja”. 113a

Do wynajęcia

2 mieszkania po 4 i 5 pokoi i kuchnia na parterze przy ul. Dworcowej i placu Murawjowskim. Odpowiednie także na zakład przemysłowy. Właściciel w Adm. „Kurjera Lit.” lub u zarządzającego domem Tow. „Rosja”. 113a

Do sprzedania

domy, przynależące do 4000 rub. w Litwie przy ulicy Iwowej. Blizsze informacje pod adresem poczta Ejszyski w Wil. gub., majątek Hodozicki, Żyżniewskiemu. 4-2-2699

Do wynajęcia

dwa lub trzy pokoje, jeden pokój, z balkonem. Sofiany, plac, vis-à-vis Zarzecznego mostu, w wejście z ulicy, d. № 3 m. 41. 4-4-168a

Dentysta Nowiński,

gabinet elektryczno-dentystyczny. Sztuczne zęby bez podniebienia, nie usuwają korzeni. — Różne plomb. Wyjmowanie zębów bez bólu. Wilno, prospekt Ś. to Jerski 42. 36-7-144a

Do wynajęcia

mieszkanie, 2 pokoje, 10-2-2724

DO SPRZEDAŻI

3 ogrody 4-letnie pół krwi angielskiej kasztany i giady, od 3 do 5-10 wierszków, klacze jeżdżone parami i czwórka. Horodziec, poczta Łuży w gub. wilejskiej, W. Plater Zyberk, st. kolei Mikołajewskiej Podswile. 10-7-2660a

Folwark

sprzedaje się, 70 dziesięcin (ziemia gliniasta, żaki w znacznym stopniu zalawne), o 20 wiorst od Wilna (19 wiorst szosa), w ładnej miejscowości, nad rzeczką, bardzo przydatny do zaprawiania dużego ogrodu. Dowiedzieć się: Zwierzyniec, Miła № 3 m. 2. 2738

Kupię

folwark nie duży, 100 dzies., z dobrą budynkami, nie daleko kołom. Oferty: Wilno, „Nikodemski” zalek № 14, Marzantowicz. 3-1-374a

Kto pożyczyci

2500 rubla na pewnym interesie, z zupełną gwarancją, chce nadesłać ofertę do kłtoru „Kurjera Litewskiego”, pod literami J. R. 3-3-271a

Letnisko

w ładnej miejscowości, w lesie, dom duży o 7 pokojach, z meblami, naczyniem kuchennym i stołowym. Adres: stacja Berdany, Pruzany, Stabrowski. 2-1-170a

Letnie

mieszkanie do wynajęcia (bardzo tanio) w lesie sosnowym z 4 ch i 3 pokoi, maj. Plikizki, w odległości 5 w. od stacji Mieszagola. Szczegółowe informacje: Moskwa 4 m. 4.

Lokomobile

12-kołowa, z mocarną Clayton, używana, — tanio do sprzedania. Właściciel: T. Kurjowski i M. Milewski, Lublin. 4-1-271a